

dwa oblicza swawoli polskiego szlachcica

w dobrej albo w złej wierze gdy obce armaty
rwały w strzepy ustawy dekrety traktaty

ze swego panowania zdał rachunek słony
wołąc zad Katarzyny od polskiej korony

z cyklu: Dzieci Europy

przykład małych kaprali

cesarz wszystkich Francuzów chciał zawładnąć
światem
rządził z wielkim zapalem mieczem piórem
batem

tak jak każdy kurdupel miał kompleks
niższości
swoją przemarsz przez Europę znaczył stosem
kości

i ciał użyźniających wszystkie pola chwały
podobnie tak jak po nim inny kapral mały

niespełniony w malarstwie twórca wciąż się
trudził
by do martwej natury upodobnić ludzi

wciąż nazbyt jego zdaniem żywych i opornych
wobec rasy nadludzi zdolnej do potwornych

zbrodni w imię zdobycia życiowej przestrzeni
metody poprzednika zgłębił i docenił

idąc w ślad za przykładem zdolny naśladowca
jak myśliwy prowadził selektywny odstrzał

słabych chorych niezdolnych do zagrania roli
bezwolnych niewolników żyć im nie pozwolił

przetrwac mogli jedynie a i to do czasu
ci którzy nie robili zbytniego hałasu

kiedy im odbierano wszystko oprócz życia
przykład z obu kaprali brał niejedyn spryciarz

trzy cnoty: III - w imię miłości

klinga mizerykordii zamiast miłosierdzia
odruch co jakże trafnie intencje potwierdza

tego który w ten sposób wyraża współczucie
że sztylet szkocką modą ukrywany w bucie

podsuwa do tętnicy pulsującej bólem
by zakończyć tę farsę możliwie najczulej
głuchy ślepy bezduszny jak złośliwy starzec
fanatyzm z okrucieństwem zawsze idą w parze

w imię takiej miłości terror niosą ludziom
ci którzy swoim dziełem tylko grozę budzą

obraz i podobieństwo tworzą wątpliwości
ale tylko do czasu gdy ich ofiar kości

grzechoczą w kubku gracza musi budzić
sprzeciw
zajadłość która każe zjadać własne dzieci

Dzieci Europy

święty spokój ważniejszy niż poczucie racji
głos większości się liczy w dobie demokracji

konsument oraz handlarz kreślą nam zasady
kto śmie się im sprzeciwić winny bywa zdrady

stanu lub gorzej jeszcze kwestionując prawa
podaży i popytu warchołem się stawać

w opinii tak publicznej niczym ladacznica
której domem jest zawsze ta sama ulica

więc sprzedaje się z wdziękiem byle tylko gruby
portfel mieć dostatecznie wizja rychłej zguby

nie odstrasza nas jednak od tych chwil radości
żremy aż do przesytu pozostają kości
możemy nimi zagrać o los pokolenia
które po nas nadejdzie gdy nad nami ziemia

zdąży się zazielenić my Dzieci Europy
nie słyszymy tętentu hord zdziczałych kopyt

Mieczysław Buczyński

Niedorzeczność

...dzisiaj ofiarować Ci mogę
tylko klejnoty zmyślone
złotą ważkę od Tiffaniego
co zleciała prosto z nieba
srebrne kłosa żyta
kupione gdzieś na tandecie
z niebytu nostalgia ciągle
odślania słodki naiwny
pejzaż letni nas dwoje
w zielono-białej koronie
rozkwitniętego kasztana
stoimy zdziwieni
pamiętam drżałaś wtedy
splatana w amsterdamskie
koronki babci
z białego ronda
twego kapelusza
fioletowa róża
odlatywała w przyszłość

Obrazy

Czasem widzę
nienamalowane obrazy
cicho odchodzą przychodzą
pastelowe zadumane okruchy
chleba naszego powszedniego
nie żałuj mi Panie
tej nienormalności
bo i tak wszystkie kolory
zmyją deszcze niepamięci.

Christian Medard Manteuffel

Pamiętasz, przyjacielu?

Stefanowi P.

Moja pamięć, jak wiesz, jest uśpiona
i potrzebuje bodźców drażniących serce.

A wtedy biegnie poza widnokrąg wszechteraz.

To prawda, są sprawy, do których niechętnie
wracam,
choć są one we władaniu mocy, która jest
nieobliczalna.

Pamiętam te schadzki tajemne w kamieniczce
nad Brdą,
(była tak zakonspirowana, że wnikałiśmy w
nią
tylko po znakach niewidocznych dla tamtych).

Pamiętam smukłą postać łuczniczki z grotom
skierowanym w cienie sunące się za nami.

I strach pamiętam siedzący na ramionach.

Ciebie i kilka jeszcze twarzy, oby się nie mylić,
myślących tę samą myślą, która ogarniała
kraj.

A nad tą cichą, bydgoską rzeką trudno było
dostrzec

zmian pór roku;
nie było tych oznak w tym, co pisaliśmy,
nic, poza trwożną nadzieją.

Tę mieliśmy z tych książek, pamiętasz,
z tych przedruków z Paryża
z zakazem sprzedaży poza krajami erwupegie.

I ten papier pamiętam,
bezcenny, szarobrazowy,
zadrukowany na zdezelowanym powielaczu
czcionką nie siedzącą w linii,
lecz czytelną dla czekających na wieści
wolnego słowa
zza zardzewiałej kurtyny.

Pamiętasz?

Bo wielu zapomniało...